

CZERWIEC 92

WILAMOWICE I OKOLICE

ROK III

NR 25

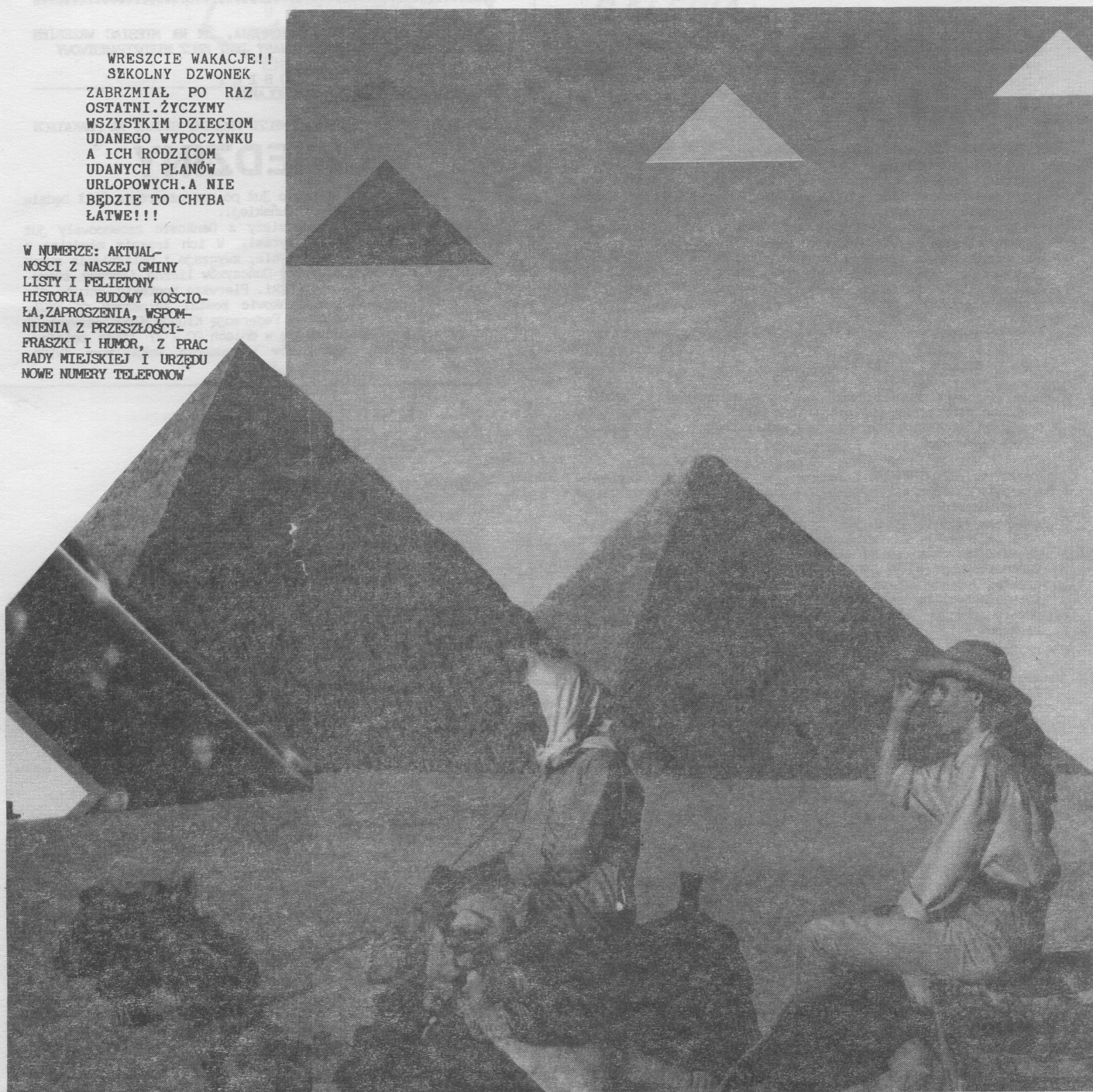
INFORMACYJNO-PUBLICYSTYCZNE PISMO LOKALNE

DANKOWICE HECZNAROWICE PISARZOWICE STARA WIEŚ
ZASOLE BIELAŃSKIE

Cena 4.000 złotych

WRESZCIE WAKACJE!!
SZKOLNY DZWONEK
ZABRZMIAŁ PO RAZ
OSTATNI. ŻYCZYMY
WSZYSTKIM DZIECIOM
UDANEGO WYPOCZYNKU
A ICH RODZICOM
UDANYCH PLANÓW
URLOPOWYCH. A NIE
BĘDZIE TO CHYBA
ŁATWE!!!

W NUMERZE: AKTUAL-
NOSCI Z NASZEJ GMINY
LISTY I FELIETONY
HISTORIA BUDOWY KOŚCIO-
ŁA, ZAPROSZENIA, WSPOM-
NIENIA Z PRZESZŁOŚCI-
FRASZKI I HUMOR, Z PRAC
RADY MIEJSKIEJ I URZĘDU
NOWE NUMERY TELEFONÓW



Sukces

Nasze orkiestry dęte odniosły kolejne sukcesy artystyczne!

W poprzednim numerze naszego pisma informowaliśmy, że dwie z naszych orkiestr dętych - starowiejska i wilanowska - zajęły czołowe lokaty na przeglądzie rejonowym w Zatorze. Kolejny etap stanowiły koncerty na imprezach wyższego szczebla. Orkiestra młodzieżowa z Wilanowic udała się do Głucholaz - wróciła z nieźłą - trzecią lokatą. To naprawdę wielki sukces tej młodej orkiestry biorąc pod uwagę silną konkurencję i małe doświadczenie naszych muzyków w udziale w takich przeglądach.

Orkiestra ze Starej Wsi grała w tym czasie na uroczystościach prymitywnych w Wilanowicach i dopiero w połowie czerwca udała się na podobny przegląd - tym razem do Łomży. Tam okazała się po raz kolejny bezkonkurencyjna. Pierwsze miejsce okazało się bezapelacyjne. Gratulujemy obydwu orkiestrom. Ich muzyka cieszy się wielką sympatią w naszej gminie i posiada liczne grono sympatyków. Niektórzy, jak na przykład w Wilanowicach wynajęli specjalny autobus, którym udali się do Głucholaz towarzysząc swojej ulubionej orkiestrze.

A.N.

Szkolny Teatr Ruchu z Hecznarowic występował niedawno na Wojewódzkich Spotkaniach Teatralnych w Wadowicach zdobywając wyróżnienie II-go stopnia spektaklem "Uroczę wroniątko". Autorem spektaklu jest Michał Sobański.

sportowcy

SUKCESY SPORTOWE MŁODZIEŻY PISARZOWIC

Młodzież Szkoły Podstawowej w Pisarzowicach uprawiająca sport pod fachową opieką pana Janusza Matery - tamtejszego nauczyciela wychowania fizycznego zdobyła niedawno pierwsze miejsce w wojewódzkiej imprezie "Sport dla każdego". W nagrodę siedmiu najbardziej zaangażowanych młodych sportowców w najbliższym czasie w nagrodę pojedzie na obóz przygotowujący do udziału w finałowej imprezie ogólnopolskiej. Jak dowiedzieliśmy się także, władze gminne pomogą młodym sportowcom w wyjeździe na obóz.

G M I N N E Z A W O D Y S T R A Ż A C K I E

Dnia 26 czerwca na terenie boiska treningowego w Hecznarowicach odbyły się kolejne gminne ćwiczenia sprawnościowe drużyn strażackich. Pierwsze miejsce zdobyli w nich strażacy z OSP Stara Wieś.

Także w niedzielę 24 czerwca swoje święto zorganizowała starowiejska orkiestra dęta. Festyn, na który przybyły tłumy mieszkańców Starej Wsi i całej gminy połączony był z licznymi atrakcjami takimi jak pokazy karateków, ognie sztuczne i fajerwerki. Do tańca przygrywali muzycy ze Starej Wsi a także zaprzyjaźniona ze starowiejską orkiestrą orkiestra z Czechosłowacji. Całą imprezę rozpoczęła parada obydwu orkiestr. Już nie po raz pierwszy starowiejscy muzycy - strażacy udowodnili, że potrafią nie tylko dobrze grać i gasić pożary ale są także animatorami życia kulturalnego swojej miejscowości.

A.N.

Zakończył się rok szkolny a kolejni absolwenci klas ósmych pożegnali starą szkołę. Życzymy im sukcesów w dalszej nauce i dalszym, już bardziej dorosłym życiu. Na fotografii: tak żegnali się ósmoklasiści na komersie w Wilanowicach.

Foto: M.Kotarbiński



„Pasjonat”

AKTUALNOŚCI

LUDOWY KLUB SPORTOWY "PASJONAT" DANKOWICE ZAPRASZA NA DZIEŃ

25 i 26 lipca

NA TRADYCYJNE SZÓSTE JUŻ "ŚWIĘTO KLUBU"

- sobota - w godzinach popołudniowych impreza z udziałem telewizji regionalnej - BICIE REKORDU GUINNESSA W ŻONGLERCE RÓŻNYMI TYPMI PIŁEK w wykonaniu ANDRZEJA KUKLI członka klubu "Pasjonat" oraz MECZ SENIORÓW DRUŻYN "PASJONATA" z KARWINA II LIGA lub inną drużyną II lub III ligową.

NIEDZIELA godz.17.00 - MECZ "WIDZEW" ŁÓDŹ - LKS "PASJONAT" I FESTYN SPORTOWY.

DZIAŁACZE KLUBU ZAPRASZAJĄ !!

PONADTO DZIAŁACZE KLUBU INFORMUJĄ, ŻE NA MIESIĄC WRZESIEŃ LUB PAŹDZIERNIK ZAKONTRAKTOWANY JEST MECZ MIĘDZYPANSTWOWY

K O B I E T

POLSKA GRECJA LUB POLSKA HOLANDIA

BLIŻSZYCH INFORMACJI O TYM MECZU PROSIMY SZUKAĆ NA PLAKATACH KLUBOWYCH.

ODWIEDZINY

Klub Młodzieżowy z Dankowic już po raz czwarty gościć będzie u siebie grupę młodzieży duńskiej..

Wieloletnie kontakty młodzieży z Dankowic zaowocowały już siedmioma wzajemnymi wizytami. W ich trakcie młodzież z Dankowic i Danii poznają życie, zwyczaje i osiągnięcia swych przyjaciół. W planie wizyty Duńczyków liczne imprezy turystyczne, spotkania i wycieczki. Pierwsze kontakty datują się od chwili, gdy klub z Dankowic został zgłoszony do YMCA. Skrót ten oznacza Światową Federację Klubów Młodzieżowych. O wizycie, która odbędzie się w dniach 20 - 27 lipca poinformujemy naszych czytelników w numerze wakacyjnym "W10".

książka telefoniczna

NOWE NUMERY TELEFONÓW

57 641	Osierda Zdzisław	H-ce 60
57 643	Polak Zbigniew	H-ce 199
57 621	Rokowska Barbara	H-ce 378
57 778	Kozieł Henryk	H-ce 381
57 561	Osierda Adam	H-ce 408
57 671	Bandoła Jerzy	H-ce 42
57 859	Nycz Grzegorz	H-ce 440
57 861	Foks Andrzej	H-ce 419b
57 581	Gawlik Tadeusz	H-ce 170
57 785	Meus Stanisław	H-ce 154
57 747	Foks Krystyna	H-ce 419a
57 647	Podworski Marian	H-ce 258
57 625	Sternal Józef	H-ce 472
57 879	Kózka Dariusz	P-ce 194
57 517	Hałat Krzysztof	P-ce 624
57 757	Nijk Józef	P-ce 666
57 783	Kacorzyk Karol	P-ce 632
57 705	Jabłoński Zbigniew lek.med.	P-ce 755
57 743	Nycz Halina	P-ce 742
57 745	Zięba Marek	P-ce 130
57 806	Olszowy Jan	P-ce 124
57 327	Chucher Edward	P-ce 372
57 619	Jarosz Ludwik	H-ce 11
57 615	Piechowicz Bogdan	P-ce 259
57 746	Kubiczek Mieczysław	P-ce 681
57 737	Leśniak Marian	P-ce 701
57 732	Zawiła Jacek	H-ce 33
57 735	Piróg Stanisław	P-ce 388
57 811	Sternal Jan	H-ce 42
57 803	Kubajak Leszek	P-ce 300
57 730	Kolber Marian	H-ce 384
57 856	Sędziak Halina	H-ce 333
57 707	Wójcik Stanisław	H-ce 18
57 530	Wierońska Bożena krawiectwo	P-ce 431
57 565	Fołta Czesław	P-ce 562
57 808	Polek Zdzisław	P-ce 801
57 696	Kural Teresa	H-ce 451



W szczerym polu

W święto Wniebowstąpienia Pana Jezusa w Pisarzowicach odbyła się pierwsza Msza Święta pod gołym niebem. Mszę Świętą w intencji ludzi poległych w obronie wiary i wolności Ojczyzny odprawił Ksiądz Janusz Gacek, Proboszcz Parafii Pisarzowice i poświęcił krzyż stojący ku pamięci rycerzy króla Jana Sobieskiego. Wierni, a zwłaszcza pogoda dopisała. W poprzednim numerze drukowaliśmy listą ludzi, którzy przyczynili się do odnowienia poświęconego krzyża. Na prośbę fundatorów uzupełniamy listę o dwóch Panów: Mariana i Krzysztofa Jędrzejko, którzy pomagali przy stawianiu krzyża. P.S. Na pocieszenie wszystkim pozostałym nie wymienionym, a zasłużonym i tym którzy wymieniani nieszczytnie, a niesłusznie przy szczytnych okazjach, przypominamy że: "Pan Bóg zawsze - widzi wszystko"

ROZBUDOWA SZKOŁY

Krasnal

Na budowie szkoły wilamowickiej wylano ostatnią piętę na części dydaktycznej. Wewnątrz numeru drukujemy pełną listę osób, które zgłoszyły się na apel Społecznego Komitetu Rozbudowy Szkoły.

Lista osób, które pomagały przy wylaniu ostatniej piły betonowej na nowej części dydaktycznej szkoły. Dzieci szkolne, komitet rozbudowy, dyrekcja szkoły oraz grono nauczycielskie serdecznie dziękują przybyłym osobom.

Przy wylewaniu piły pomagali:

Łajda Kazimierz, Biba Jan, Kubiczek Stanisław, Rozner Marian, Sojka Leszek, Jonkisz Józef, Pydych Henryk, Danek Jan, Noworyta Erwin, Nycz Stanisław, Formas Władysław, Kozyrka Mirosław, Markiel Edward, Lekki Edward, Matlak Bogdan, Żyrek Adam, Haczek Emil, Zejma Edward, Grzywacz Adam, Lepionka Czesław, Dadak Jerzy, Zuber Stanisław, Hoder Józef, Duda Mirosław, Nycz Marek, Bury Franciszek, Stawowczyk Czesław, Żądło Antoni, Gabrys Łukasz, Krywult Aleksander, Zeman Henryk, Drewniak Piotr, Tobiasz Józef, Sznajder Stanisław, Kasperczyk Wiesław, Zdrowak Jan, Czorny Czesław, Dębowski Piotr, Sufryt Henryk, Bożek Jan, Marszałek Jan, Sztafiński Stanisław, Kasperczyk Henryk, Danek Adam, Zejma Edward, Prochowiak Bogdan, Raj Stanisław, Więzik Bogusław, Rozner Andrzej, Drobnik Piotr oraz panie Zofia Kotficka i Teresa Kozieł.

W ziołonoświatkowy wieczór jak każda pradawna tradycja na naszych polach zapłonęły ogniska. Wielu zgromadziło się wokół ognia. Nie wszyscy wiedzą, że jest to jeden z najstarszych zwyczajów sięgający podobno aż czasów pogańskich. Szkoda tylko, że niektórzy chcąc "wzmocnić" efekt płomieni zamiast suchych lub pachnących żywicą gałęzi powrzucają w ogień wszelkie stare opony i inny szmalc gumowy. Kłęby czarnego dymu i smród będący efektem takich "sobót" stanowią wątpliwą atrakcję tego wieczoru a widok przypomina raczej pożar rafinerii niż ognisko. Prosimy raz jeszcze naszych "piromanów". Kochani. Trochę więcej rozumu. Przecież nie chodzi o to, aby była kupa dymu i ognia ale o spotkanie przy ogniu trzaskającym z gałęzi i piosenkach. Trochę umiaru!

20 czerwca na stadionie LKS Wilamowiczanka zorganizowany został festyn z którego dochód przeznaczony będzie na dalszą działalność klubu. Wyłoniony w ostatnim czasie nowy zarząd LKS zaczyna coraz częściej pokazywać, że potrafi ruszyć z wieloletniego zastoju klub jak i jego obiekt. Niedawno zakończono malowanie wnętrza, myśli się o uruchomieniu kawiarenki a co najważniejsze, na boisku coraz częściej zaczynają pojawiać się dorośli i dzieci korzystający z nowych ofert klubu.

A.N.

MIEJSKO - GMINNY OŚRODEK KULTURY W WILAMOWICACH POLECA

USŁUGI WIDEO i FOTO

- FILMOWANIE KAMERA WIDEO ORAZ FOTOGRAFOWANIE UROCZYSTOŚCI ŚLUBNYCH, WESEŁ, CHRZCIN ORAZ INNYCH UROCZYSTOŚCI RODZINNYCH.

- GWARANTOWANA WYSOKA JAKOŚĆ USŁUG (WZBOGACONA MUZYCZNA ŚCIEŻKA DZWIĘKOWA FILMU, GRAFIKA KOMPUTEROWA I NAPISY)
- MATERIAŁY FOTOGRAFICZNE FIRM ZACHODNICH

ZLECENIA PRZYJMUJEMY OSOBIŚCIE LUB TELEFONICZNIE POD NR TEL: 57 - 345

OFERUJEMY WYJĄTKOWO KORZYSTNE PROMOCYJNE CENY USŁUG!!!

Zapraszamy

ZABAWA

Słoneczna pogoda dopisała organizatorom kolejnego, drugiego już festynu przygotowanego przez nauczycieli i sympatyków szkoły podstawowej z Pisarzowic. Wokół boiska szkolnego stanęły liczne punkty gastronomiczne. Była nawet żołnierska grochówka serwowana z kuchni polowej wypożyczonej przez Jednostkę Wojskową z Oświęcimia. Dla młodzieży nauczyciele pod kierunkiem pani Haliny Fajfer przygotowali liczne konkursy i zabawy a dorosłym oferowano loterię fantową i festyn. Można było potańczyć przy orkiestrze dętej. Uczestnik imprezy mógł na niej spotkać wielu przedstawicieli życia społecznego Pisarzowic i gminy z panem burmistrzem Marianem Trelą, przewodniczącym Rady Gminy - Bronisławem Chrobakiem i sołtysiem Stanisławem Peszlem na czele.

Główną atrakcją loterii stanowił żywy paw ufundowany przez pana Jerzego Wójcika. Pawia wygrał zastępstwo pan Pękala - główny sponsor imprezy, który ofiarował na rzecz szkoły aż trzy miliony złotych. Pawia owego pan Pękala wystawił następnie na licytację gdzie za siedemset tysięcy złotych został wyceniony przez pana Uczniaka zwiększając o tę sumę dochód z imprezy - który łącznie wyniósł aż dwadzieścia osiem milionów złotych. To już druga w naszej gminie inicjatywa przyjaciół szkół i ich dyrekcji przynosząca szkołom tak potrzebne środki finansowe i będąca znakomitą rozrywką dla mieszkańców. Czekamy na następne inicjatywy w innych miejscowościach.

Sponsorami imprezy w Pisarzowicach byli:

Ben Ryszard, Borek Władysław i Halina, Baścik Marek, Bies Franciszek, Dziuba Grażyna, Dąbkowska Helena, Foks Adam, Gacek Eugeniusz, Gawron Bronisław, Goliasz Tadeusz, Gacek Halina i Eugeniusz, Handzlik Julian, Habina Jan, Kubiczek Krystyna, Kurowska Bernadetta, Kubiczek Ewa i Marian, Kosie radzki Tadeusz, Kubiczek Stanisław, Kacoryk Tadeusz, Kostka Wanda, Kubiczek Krzysztof, Kubaś Leszek, Kasperek Marian, Kubiczek Marian, Kiczmer Roman, Kępka Stanisław, Kasolik Antoni, Kielan Halina, Mika Czesława, Mizera Alina, Musiał Jadwiga, Nycz Beata, Niemiec Krzysztof, Olearczyk Jolanta i Zdzisław, Pudełek Eugeniusz, Pudełko Stanisław, Pudełko Antoni, Pękala Andrzej, Polek Zdzisław, Tatoń Stanisław, Trela Marian, Uczniak Tadeusz, Wójcik Jerzy, Zawadzki Kazimierz, Zdrowak Lidia, Zemanek Jadwiga, Zemanek Krystyna oraz OSP Pisarzowice, KGW Pisarzowice i Sklep "Konkurent", oraz GS Wilamowice.



Konkurs: Co to jest? Dzieci zadają pytania rodzicom.

W URZĘDZIE

W jednym z poprzednich numerów "Wilamowic i Okolic" pisaliśmy, że z inicjatywy Zarządu Gminy w miejscie żądającego wysokich dopłat przedsiębiorstwa MPK Oświęcim zawarto umowę na obsługę linii autobusowej Wilamowice - Dankowice - Oświęcim z prywatnym przedsiębiorstwem przewozowym. Przedsiębiorstwo to zaczęło już obsługiwać tę linię. Oprócz niewątpliwych zalet i korzyści dla naszej gminy związanych z obniżką kosztów dodatkowe znaczenie ma tu większe dostosowanie godzin kursowania autobusów do rzeczywistych potrzeb klientów. Oprócz tych zalet, niestety, jak to zwykle bywa pojawiły się i problemy. Otóż, jak się okazało, na skutek niedopatrzenia przewoźnika, okazało się, że autobusy te nie otrzymały ze strony władz miasta Oświęcim zgody na zatrzymywanie się na przystankach w obrębie miasta a stanowiących własność MPK Oświęcim.

Nie wiadomo, czy takie są przepisy, czy jest to tylko działanie mające na celu wyeliminowanie przez MPK konkurencji, faktem jest, że na końcowym przystanku naszych autobusów pojawili się panowie z oświęcimskiej Straży Miejskiej.

Na szczęście w wyniku interwencji naszych władz kursy zostały wznowione a jak dowiedzieliśmy się niedawno od pana wiceburmistrza Mariana Treli, podjęto rozmowy z Zarządem Miasta Oświęcim, które dobiegają do pozytywnego zakończenia. Sporną sprawą stanowi jeszcze kwestia odpłatności za przystanki, z których miałyby korzystać nasze autobusy - ponoć kilka milionów złotych miesięcznie od każdego przystanku (swoją drogą, ciekawe co składa się na tę sumę?). Skrupulantów uspokajamy, że koszty ewentualnych opłat za przystanki poniesie firma przewozowa. Swoją drogą, wydaje się dziwne, że MPK Oświęcim tak utrudnia uruchomienie linii, która dla nich ponoć była strasznie deficytowa.

W trakcie rozmowy, jaką przeprowadziliśmy z burmistrzem poprosił on, aby za naszym pośrednictwem mógł zwrócić się do pasażerów tej linii o sugestie dotyczące godzin kursowania autobusów i organizacji przejazdów. Opinie i uwagi w tej sprawie prosimy kierować bezpośrednio do Urzędu Gminy Wilamowice.

A. Nowak

W nawiązaniu do artykułu przekazujemy czytelnikom treść pisma wiceprezydenta miasta Oświęcim, które dotarło do nas już w momencie składania numeru.

Uprzejmie zawiadamiam, że Zarząd Miasta na posiedzeniu w dniu 11 czerwca 1992r po rozpatrzeniu wniosku Gminy Wilamowice postanowił udostępnić dla Biura Turystyki "Tramp" przystanki autobusowe na terenie Oświęcimia tak, aby nie kolidowało to z kursowaniem autobusów MZK. Warunkiem udostępnienia jest zawarcie umowy o partycypacji w kosztach utrzymania przystanków. W związku z powyższym proszę o zawarcie umowy w sprawie partycypacji w kosztach utrzymania przystanków autobusowych uzgodnionych z Gminą Wilamowice.

Wiceprezydent Miasta Oświęcimia
mgr inż. Kazimierz Zieleński

Z PRAC RADY GMINY WILAMOWICE

24 czerwca w sali klubu LKS "Pasjonat" w Dankowicach odbyła się kolejna - XXI sesja Rady Miejskiej. Radni zapoznali się z osiągnięciami Klubu i problemami nurtującymi sportowców. Ponadto w programie Sesji znalazły się:
- informacja Komendanta Policji w Wilamowicach na temat stanu bezpieczeństwa w gminie
- informacja Zarządu Gminy na temat wykonania budżetu
- podjęcie uchwały w sprawie zmiany granic wsi Stara Wieś i miasta Wilamowice
- uchwalenie nowego planu zagospodarowania gminy oraz inne sprawy związane z funkcjonowaniem naszej gminy.

Z ostatniej chwili:

Radni na sesji uchwalili, że część Starej Wsi tzw "Zaolzie" pozostanie dalej w granicach Starej Wsi. Uchwałę o tej treści podjęto między innymi w związku z nie przybyciem na sesję zainteresowanych osób z "Zaolzia" pomimo, że wszyscy oni otrzymali stosowne zapoznienie na sesję.

ogłoszenia

Zarząd Gminy Wilamowice informuje, że posiadamy do sprzedaży niżej wymieniony sprzęt pozostały po wykonanym remoncie w przedszkolu w Dankowicach:

1. Elektryczny ogrzewacz wody 10 litrowy 2 szt. Cena 629.000 za sztukę.
2. Kuchnia gazowa 4-palnikowa cena 400.000
3. Kuchnia gazowa 4-palnikowa cena 480.000
4. Piecyk gazowy łazienkowy cena 600.000
5. Bojler elektryczny 80 litr. cena 220.000
6. Pralka wirnikowa "Światowid" cena 730.000
7. Hydrofor - 100 litr. z silnikiem cena 500.000

Zainteresowanych nabyciem w/w sprzętu prosimy o skontaktowanie się z dyrektorem przedszkola lub Urzędem Gminy (pok. 21 tel 57-346)

KUPIE ETERNIT NOWY LUB UŻYWANY. *****
tel: 57 - 721

XX
Ośrodek Pomocy Społecznej w Wilamowicach wyjaśnia, że zgodnie z wytycznymi nr. 39 MPiPS z dnia 27 czerwca 1991r. pomoc mieszkaniowa nie przysługuje: nauczycielom, kombatanom, górnikom i kolejarzom. Jednocześnie nadmieniam, że pomoc materialna dla tych grup zawodowych może być udzielona z zadań gminnych jeżeli zostaną spełnione kryteria przewidziane w ustawie o pomocy społecznej z dnia 29 listopada 1991r. Szczegółowych informacji w tym zakresie udzielają pracownicy Ośrodka Pomocy Społecznej.

XX

Komunikat

XX

Komunikat Woj. Stacji Kwarantanny i Ochrony Roślin w Bielsku-Białej o zwalczaniu z a r a z y z i e m n i a k a.

Z chwilą zistnienia sprzyjających warunków do rozwoju zarazy ziemniaka należy niezwłocznie opryskać plantację ziemniaka jednym z preparatów o działaniu układowym:

Ridomil MZ 72 WP	w dawce	2kg/ha
Sandofan C	w dawce	2kg/ha
Sandofan M	w dawce	2-2,5kg/ha
Ridomil Plus 45WP	w dawce	4kg/ha
Galben M	w dawce	2kg/ha
Curzate Cu	w dawce	3kg/ha

Następne zabiegi wykonywać po około 10-14 dniach od pierwszego oprysku preparatami kontaktowymi jak:

Bravo 500	w dawce	2-3 l/ha
Dithane M-45	w dawce	2-3 kg/ha
Brestan	w dawce	0.5-0.6kg/ha
Miedzian 50	w dawce	5 kg/ha
Poliram DF	w dawce	1,3-1,8kg/ha
Penncozeb 80 WP	w dawce	2-3 kg/ha

U W A G A :

1. Pierwszy zabieg należy zawsze wykonać preparatem o działaniu układowym, a następnie o działaniu kontaktowym.
2. Sygnał o terminie wykonania I zabiegu podaje Woj. Stacja Kwarantanny i Ochrony Roślin do Urzędów Gmin i jednostek usługowych w formie telefonogramu oraz komunikatów plakatowych.
3. Termin wykonania I zabiegu w naszym rejonie przypada na III dekadę czerwca i I dekadę lipca.
4. W czasie wilgotnej i chłodnej pogody zabiegi powtarzać co 7 - 10 dni.

XX

W następnym numerze "Wilamowic i Okolic" ukaże się pełna informacja o działalności, osiągnięciach i problemach szkół z naszej gminy.

Informujemy, że na terenie Pisarzowic zostały wystawione kubły służące do sortowania śmieci. Zachęcamy do korzystania z nich.



Szóstego czerwca w Dankowicach odbyła się zapowiadana przez nas uroczystość oddania do użytku i poświęcenia nowej krytej trybuny widowiskowej na stadionie LKS "Pasjonat". Na doświadczenie przystrojonym stadionie odprawiona została msza polowa a po niej uczestnicy mogli wziąć udział w licznych imprezach sportowych przygotowanych na tę okazję. Wieczorem zorganizowano piknik. Nowa trybuna, podobnie zresztą jak cały obiekt LKS "Pasjonat" poddany na tę okazję gruntownemu malowaniu prezentują się znakomicie. Pomieszczenie pod trybuną zostanie przeznaczone na prowadzenie działalności gospodarczej. Na przykładzie obiektu "Pasjonata" widać najlepiej, jak może wyglądać obiekt mający prawdziwego gospodarza takiego jak prezes klubu Andrzej Sadlok.

Nowa trybuna prezentuje się okazale.

ROZWIĄZANIA

W EUROPIE BYLIŚMY PIERWSI!

Czytając ostatnio prasę, napotykam w publikacjach informacje o "nowościach" z zachodu, które u nas funkcjonowały od wielu już lat. Kolorowe, ładnie wydane czasopismo "Flora" jest polskim odpowiednikiem niemieckiej gazety poświęconej roślinom ozdobnym i urządzeniu ogrodów. W jednym z numerów tego pisma przeczytałam o propozycji powtórzonego użytkowania plastikowych opakowań po produktach nabiałowych. Przecież my to już dobrze znamy! Nasze mamy wykorzystywały i wykorzystują białe kubki po serkach do "produkcji" rozsady pomidorów, ogórków czy kwiatów. Stosowały domowy "recycling" - angielskie słówko otrzymało już polską wymowę (recykling) i oznacza powtórne wprowadzenie surowca do użytku. Drugą "nowością", którą chcieliby nas "zarazić" wydawcy Flory jest podpórka dla kwiatów wysokich. Zawsze z zazdrości patrzyłam na plastikowe estetyczne umocowania w zielonym lub brązowym kolorze, które reklamowano w zachodnich katalogach. Mślałam sobie - coś trwałego, nie rzucającego się w oczy - a może piwnie czy ościółki nie będą pokładać się po deszczu.

Okazuje się, że były to propozycje chwilowe. Teraz w ostatnim numerze Flory nastąpił powrót do patyków, gałęzi, które odpowiednio połączone są wspierały, ekologiczną podpórka dla bylinowych kwiatów. Użycie plastiku w wielu wypadkach na pewno jest uzasadnione ale powtórzonego wykorzystanie lub szukanie materiału zastępczego uważam za w pełni uzasadnione i najrozsądniejsze ekologicznie. W jednym z pierwszych artykułów poświęconych ekologii pisałam o opakowaniach z tworzyw sztucznych, które mogą być po użyciu spalone i nie wydzielają przy tym szkodliwych substancji. I oto niedawno w dankowickiej aptece kupiłam watę z Czechowic, zapakowaną w worek z takim oto znaczkiem i napisami:



Torebka wyprodukowana jest z polietylenu, który na składowisku śmieci nie zagraża wodom gruntowym, a przy spalaniu nie wydzielą substancji szkodliwych. Torebkę po wykorzystaniu należy wrzucić do pojemnika na śmieci i nie zanieczyszczać nią otoczenia

Zastanawiam się, czy doczekam dnia, w którym najbliższy sąsiad palić będzie wyłącznie takie opakowania pod moimi oknami bo innych po prostu już nie będzie. Trumaczenie o wydzielającym się kwasie solnym przy spalaniu obecnych opakowań bowiem po prostu do niego nie dociera.

Już od dłuższego czasu chodzi mi po głowie pomysł, aby zwrócić się do naszych handlowców z apelem: "Nie sprowadzajcie ani jednego produktu, który opakowany jest w plastik. Zrezygnujcie z napoi chłodzących rozlewanych do butli plastikowych, albo tylko choć ketchupu lub majonezów. I o tym świadomym wyborze informujcie!"

Działanie na wielu frontach musi w końcu dać rezultaty. Jeszcze nie mamy tylu śmieci co kraje zachodnie i obyśmy nigdy nie doszli do takich ilości, czego czytelnikom i sobie życzę

Hanna Milczyńska

Nie mam odwagi na głośniejszy apel, bo wiem, że rezygnacja z handlu jakimś towarem to mniejszy zysk ale mam nadzieję, że ktoś na niego odpowie.

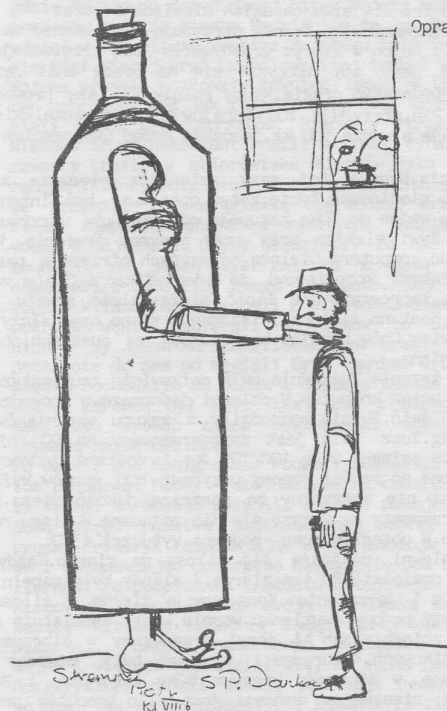
"Pomóż uśmiechnąć się każdemu dziecku"

Pod tym hasłem Terenowa Komisja ds. Przeciwdziałania Alkoholizmowi przy Burmistrzu Gminy Wilamowice zorganizowała dwuetapowy konkurs plastyczny obejmujący całą młodzież szkolną naszej Gminy tj. około 1650 dzieci w pięciu Szkołach Podstawowych. W pierwszej części Konkursu Komisja ds. P.A. zaproponowała trzy tematy dostosowane do grup wiekowych i tak:

1. Klasy od I do III - "Narysuj kiedy płaczesz, kiedy się śmiesz"
2. Klasy od IV do VI - "Strach ma wielkie oczy?"
3. Klasy VII i VIII - "Wyraź w rysunku skutki nałogu"

Do oceny Komisji spłynęło ok. 250 prac. Wszystkie prace zaskakiwały dojrzałością i wysokim poziomem wykonania. Dzięki szczodrości sponsorów możliwe było nagrodzenie wszystkich nadesłanych prac. Nagrodami były kasety magnetofonowe z muzyką młodzieżową. Nazwiska sponsorów i ich firm będą umieszczone na wystawie najlepszych prac rysunkowych. Jednocześnie Komisja ds. P.A. uprzejmie prosi o dalsze sponsorowanie drugiego etapu Konkursu, który przewidywany jest w nowym roku szkolnym. Pragniemy poinformować, że wpłacający na powyższy cel mogą korzystać z ulgi, gdyż deklarujący na cel społeczno-wychowawczy może być zwolniony z podatku dochodowego od osób fizycznych nie więcej jednak niż 10% dochodu do opodatkowania. Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania wyżej wymienionego Konkursu szczególnie pedagogom i samej młodzieży.

Oprac. T.M.



Jedna z nagrodzonych prac konkursowych.

• ZBLIŻENIA •

Rolnictwo w Szwajcarii

W dniach od 29.04 do 3.05 b.r. przebywałem w Szwajcarii w gospodarstwach tamtejszych rolników. Chociaż przebywałem krótko, miałem okazję zapoznać się z warunkami gospodarowania i zobaczyć hodowlę zwierząt. Przebywałem w 3 gospodarstwach, każde o innym profilu hodowli. Gospodarstwo pierwsze. Rolnik 62 letni gospodarujący tylko na 11h ziemi utrzymuje oborę na 20 sztuk bydła w tym 14 krów od których uzyskiwał aktualnie 350 l mleka dziennie. Mleko zaraz po udoju było zlewane do trzech konwi, każda po 50 litrów i wywożone własnym samochodem do mleczarni oddalonej o około 1km od gospodarstwa. We wsi znajdowały się 2 mleczarnie produkujące głównie sery. Oprócz bydła rolnik ten prowadzi hodowlę 70 loch na prosiąt które sprzedaje do tuczu o wadze 30-35 kg innym hodowcom prowadzącym tucz świń. Chów zwierząt prowadzony jest metodą bezściorową, świnię przebywającą na rusztach plastikowych, krowy na stanowiskach normalnych z rusztami metalowymi o szerokości 1m za stanowiskami do leżenia. W gospodarstwie nie stosuje się żadnej mechanizacji poza mechanicznym dojem krów dojarką konwiową firmy Alfa-Laral. W gospodarstwie nie stosuje się również nawozów sztucznych. Do nawożenia służy gnojowica wywożona na użytki zielone od wiosny do jesieni, natomiast w zimie obowiązuje zakaz wywozu gnojowicy - gnojowica nie wsiąka w ziemię i rozlewa się na drogi co byłoby uciążliwe gdyż Szwajcaria to kraj górski. W gospodarstwie utrzymującym tak dużą ilość zwierząt całe 11h ziemi przeznaczone jest na użytki zielone tj. na pastwiska, zielonkę i siano, natomiast cała pasza treściwa pochodzi spoza gospodarstwa. Dla krów, loch i prosiąt pasza treściwa inna, swoista, granulowana zadawana bez jakiegokolwiek mechanizacji. Szwajcaria importuje kukurydzę i zboża z zagranicy, głównie z Francji, i na miejscu produkuje się pasze treściwe po dodaniu różnych koncentratów. Pomimo, że był dopiero koniec kwietnia krowy przebywały na pastwisku cały dzień, spędzane były do obory na wieczorny udój i noc. W gospodarstwie nie było żadnych płotów, pastwiska z elektrycznym pastuchem z jednego drutu na izolatorach. Brak jakiegokolwiek hodowli drobiu w gospodarstwie. Gospodarstwo posiada bardzo małą ilość maszyn, tylko jeden ciągnik z przyczepą do zbierania zielonki i siano, bezkółów do wywożenia gnojowicy, i kosiarkę spalinową ręczną (bez ciągnika). Byłem zaskoczony wysokim odrostem pastwiska o tej porze roku sięgającym około 25cm. Ilość zwierząt w gospodarstwie jest limitowana ilością ziemi, która może przyjąć od-powiednią ilość gnojowicy. Gnojowica spod rusztów jest odprowadzana do zbiorników i dopiero po upływie 6 tygodni może być wywożona na pola. Obora jest w zasadzie drewniana, tylko spód obory jest betonowy do wysokości 1m. Krowy mają żłoby wrzóczone do gumna stodoły, gumno jest wybetonowane, i stąd jest zadawana wszelka pasza tj. zielonki, siano i pasza treściwa. Obora znajduje się w jednym budynku razem ze stodołą i magazynkiem na wymienione maszyny. W gospodarstwie pracował tylko sam rolnik, żona nie pomaga w pracy w oborze, zajmuje się kuchnią i domem. Dla tego rolnika do pomocy na sezon został przywieziony absolwent Akademii Rolniczej w Krakowie, kawaler lat 25 po ukończeniu studiów bezrobotny. Będzie tam pracował przez 5 miesięcy. Za pracę otrzymuje 500 franków szwajcarskich miesięcznie oraz jedzenie i mieszkanie. (za franka otrzymuje się obecnie około 9,500 tys. zł.) Rejon w którym przebywałem jest niemieckojęzyczny. Wymagane jest aby udający się na pracę znał język niemiecki. Gospodarstwo drugie. Młody rolnik 22 lata prowadzi gospodarstwo 21h, utrzymuje 100 buhajów rasy simentalskiej, które sprzedaje o wadze 500 kg. Jednakże przed ukończeniem 16

miesięcy życia. Buhaje tej rasy zmieniają pierwsze zęby mleczne po 15 miesiącach życia, zatem opas musi być intensywny. Cielęta o wadze do 70kg zakupuje od rolników utrzymujących krowy i żywi mlekiem przy czym program żywienia jest wprowadzony do komputera. Cielęta na szyjach otrzymują pas z numerami służącymi komputerowi do identyfikacji. Cielęta może wypić tylko zaprogramowaną ilość mleka. Całość areálu 24h przeznaczona jest na zielonki, kiszonkę i siano oraz służy do wywozu gnojowicy. Chów buhajów bezściorowy na rusztach, obora również drewniana.

Gospodarstwo trzecie. Tucznia świni całkowicie zautomatyzowana na sterowana przez komputer. W chlewni jednorazowo prowadzony jest tucz 320 świń. Świnie pochodzą z zakupu warchlaków o wadze 30-35kg. Tucz świń jest zaprogramowany na 90 dni. W czasie których osiągną wagę 100-105 kg i zostaną jednocześnie wywiezione do rzeźni. Dzenny przyrost 800 gramów. Wyższy przyrost jest nie korzystny bo pogarsza jakość mięsa. Bez komputerów przyrosty są wyższe ale nie pożądane. W ciągu roku 4 rzuty tuczu. W ubiegłym roku hodowca wytoczył 1300 świń. Obok chlewni znajdują się silosy na ziarno. Każdy z silosów może pomieścić 80 ton ziarna. 4 silosy były napełnione kukurydzą, a 1 jęczmieniem. Konserwacja ziarna w silosach odbywa się przy pomocy dwutlenku węgla, który samostnie się wytwarza w zbiornikach i jest gromadzony w olbrzymich workach plastikowych. Kukurydza i jęczmień były mielone na mąkę mieszane w stosunku wagowym 80kg kukurydzy i 20kg jęczmienia. Ta mieszanka nazywana jest silo. Komputer przez urządzenie przekątnikowe uruchamia maszyny i dozowniki i dostarcza komponenty do mieszalnika paszowego. Na jeden odpas do mieszalnika trafiło:

320 l wody
350 l serwatkii
200 kg silo
53 kg koncentratu fiołkowo-mineralno-witaminowego dla tuczników. Razem 933kg - które po wymieszaniu stanowiły białą ciecz bez wyczuwalnych części stałych. Ta ciecz była automatycznie wlewana do koryt tucznikom. Żywnienie 3 razy dziennie. Z przedstawionego wyliczenia wynika, że świnia otrzymuje tylko około 2,4 kg paszy dziennie, resztę stanowi serwatka i woda. Świnie przebywały w kojach po 10 sztuk na stanowiskach rusztowych plastikowych.

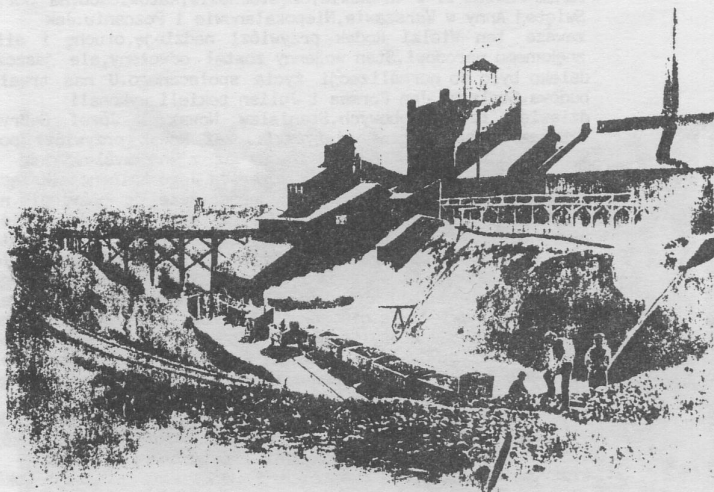
Przedstawiłem w skrócie chów zwierząt w kapitalistycznej Szwajcarii. Program ten jest programem rozwoju rolnictwa dla naszego rejonu. Areał ziemi naszych rolników jest z reguły niewielki, ale ilość zwierząt może być hodowana w zdecydowanie większej ilości pod warunkiem, że rolnik uwierzy w pasze treściwe pełnoporcjowe i w to, że mała ilość ziemi nie może być wykorzystywana tak jak dotychczas tj. pod zboża, lecz ma być wykorzystywana jako użytki zielone, nawożone gnojowicą bez nawozów sztucznych. Program rozwoju rolnictwa to również sprawa państwa. Szwajcarzy budowali swoje rolnictwo całe stulecia. My możemy to zrobić szybciej. Zależy to od wszystkich nas. Czas sięgać po wzorce.

Lek. wet. Marian Zaręba

GÓRNICZY STAN

Z dziejów organizacji górnictwa c.d.

Urzędem górnictwa, który powstał w Tarnowskich Górach, kierował Gothilf Zygmunst Bogatst, a z tego wynika nazwisko Bogaczprawdopodobnie Polak. Natomiast jego pomocnikiem był Karol von Boscamp, który był synem polskiego dyplomaty obcego pochodzenia, ale otrzymał polskie szlachectwo i nazwisko Lasopolski. Radcą w tym urzędzie był Aleksander Mielecki, który był wybitnym patriotą, a gdy polskie oddziały w okresie wojen napoleońskich weszły do Tarnowskich Gór, jako jedyny z urzędników pozostał na swoim stanowisku i prowadził rozmowy o przyłączeniu miasta do Księstwa Warszawskiego i dzięki swojej znajomości fachu górnictwa Niemcy nie usunęli go, a przenieśli na Dolny Śląsk, aby swoją działalność w zakresie górnictwa prowadził nadal. Prawo pruskie z 1769r. przyniosło pewne przywileje górnikom i hutnikom, a którzy składali przysięgę, zobowiązywała ich do pracy w kopalni lub hucie, otrzymywali prawo dowolnego osiedlania się, uwolnienia ich i ich synów od służby wojskowej i wszystkich zobowiązań, na rzecz gminy. Nowe powszechne prawo górnictwa dla Prus wydane w 1865r., które znosiło bezpośrednie zarządzanie kopalniami przez państwo na rzecz ich inspekcji przez urzędy górnictwa, i sprzyjały rozwojowi dużych przedsiębiorstw kapitalistycznych W tej części Polski, która po rozbiorach była pod władaniem Austrii, utrzymywano zasadę, że minerały użyteczne są własnością panującego, a osoby i instytucje prywatne mogły uzyskać zezwolenie i ich poszukiwanie i wydobywanie od sądów górnictwa. Inaczej było w Rzeczpospolitej Krakowskiej, utworzonej przez Kongres Wiedeński 1815r., stanowiąca wolny okrąg o własnym urzędzie, gdzie stosowano zasadę - że prawo eksploatacji minerałów mają właściciele gruntów, pod którym zalegała. Tak pod zaborem Pruskim jak i Austrijskim wydobywa nie soli kamiennej było monopol państwowym (Rzeczpospolitej). W Księstwie Warszawskim utworzonym przez Napoleona w 1807r na mocy traktatu w Tyliczu, powołano przy Ministrze Spraw Wewnętrznych Komisję Urządzającą Huty i Kopalnie narodowe. Na jej czele stanął spolonizowany Józef Hanke. Po klęsce Napoleona i utworzeniu w 1815r Królestwa Polskiego, będące namiastką samodzielnego państwa, związanego unią personalną z carską Rosją, można było przystąpić do zreorganizowania spraw górnictwa i jego odbudowy. Utworzono naczelną władzę dla górnictwa wraz z hutnictwem, a ustawa rządowa wydana w 1817r głosiła: "chcąc nadać wzrost krajowemu górnictwu i przyprowadzić rozliczne w Królestwie Polskim kopalnie wszelkich kruszców i rzeczy kopalnych do takiego stanu, aby przez rozszerzenie dawnych, odkrycie nowych oraz doskonalsze sposoby ich wydobywania stawały się coraz pożyteczniejsze dla kraju, ...stanowiły Główną Dyрекcję górnictwa, która zatrudni się, aby wszelkie kruszce i rzeczy kopalne z ziemi jako pierwiastkowe materiały wydobyte podlegały przetwarzaniu na rekwiizyty wojenne, na sprzęty i narzędzia dla górnictwa, dla hutnictwa, a najszczególniej na rzeczy potrzebne w kraju i do użytku ludzi służące". Siedzibą Dyrekcji były Kielce - ale do nowych i odbudowywujących się zakładów trudno było o pozyskanie fachowców, ale w okresie Księstwa Warszawskiego napiętno do kraju trochę Sakszończyków i spośród nich wybrano kilku specjalistów i umieszczono ich w Dyrekcji, a byli to m.i. Jan Ullman i Jerzy Bogumił Push. Ullman został zwierzchnikiem Dyrekcji, a drugi geolog, pracował w naszym kraju przez 30 lat i tak się z nim związał, że zmienił nazwisko na Koreński. Jego badania geologiczne na terenie naszego kraju znalazły odzwierciedlenie w dziele - Geognostyczny opis Polski i północnych Karpat. Zakłady górnicze i hutnicze odczuwały także wielki brak robotników.



Szyb Mortimer w kopalni Ignacy z 1888 r.

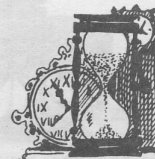
Ściągano ich z zagranicy i z polskich chłopów, którzy wówczas pozostawali w zależności feudalnej od właścicieli ziemi. Nowe zasady organizacji górnictwa w Królestwie Polskim wprowadzono po powstaniu listopadowym, kiedy przekazano go w zarządek Bankowi Polskiemu. Organizacyjnie podzielono rejony górnicze na dwa okręgi: Zachodni - siedziba Dąbrowa Górnicza i Wschodni - siedziba Kielce. Okręgi te dzieliły się na oddziały kopalni i hut, którym podlegały poszczególne zakłady zarządzane przez inżynierów lub sztygarów. Starano się także o rozbudowę wsi górniczych, udzielając włościanom pożyczek na budowę domów, zakup sprzętu, aby wzmocnić warstwę ludności związaną z zakładami górniczymi. Bank Polski nie ustrzegł się błędów, a nawet nadużyć. Odebrano mu zarząd nad górnictwem i przekazano Wydziałowi Górnictwa przy Ministerstwie Finansów. W 1870r ukazało się nowe prawo górnicze dla Królestwa Polskiego, oddzielające własność powierzchni ziemi od własności znajdujących się w niej minerałów. Można było nadać prawo uch eksploatacji bez zgody właściciela gruntów, któremu przysługiwało tylko pewne odszkodowanie. Stworzyło to ekspansję kapitałów zagranicznych - najpierw niemieckich, a potem głównie francuskich. Tworzyły się duże spółki, a rozwój prawa przemysłowego i socjalnego nie nadążał za tymi zmianami. Robotnicy zostali pozbawieni praw zrzeszania się. Korpus Górniczy i Kasa Braterska umarły śmiercią naturalną. Niektóre zakłady tworzyły kasy pomocy, tworzone przez robotników (składki), ale dysponowały nimi dyrekcje jako dodatkowym kapitałem. Płace za dniówki chorobowe były bardzo niskie, za pierwsze trzy dni choroby nie płacono się w ogóle, za dalsze 50% dniówki. Pracowano po 12 i więcej godzin na dobę, coraz więcej było nieszczęśliwych wypadków. Dokuczliwy dla górników był tzw. kaserunek, tj. nie zaliczanie do zarobku, całkowicie lub częściowo, wózków z urobkiem, jeżeli nie były napełnione należycie, lub było zbyt dużo kamienia. Powodowało to konflikty wyrażające się szczególnie w strajkach i tworzeniu się konspiracyjnych partii. W 1895r wprowadzona ustawa nakazywała leczenie chorych robotników i ich rodzin na koszt pracodawcy utrzymywanie ambulatoriów, a przy większych zakładach szpitali. A jak wyglądał stan oświaty wśród robotników. Według spisu powszechnego z 1897r w Królestwie Polskim było tylko 40,7% osób powyżej 9 lat życia umiejących czytać lub pisać. W przemysłowych rejonach stan ten był nieco lepszy. W Zagłębiu Dąbrowskim procent umiejących czytać i pisać wynosił 48,1, w tym u mężczyzn 52,9%, a u kobiet 42,9%. Wynikało to stąd, że przemysłowcy potrzebowali robotników o pewnym zakresie podstawowego wykształcenia, dlatego zakładali szkoły elementarne dwu lub cztero - klasowe dla dzieci robotników, opłacone zresztą częściowo z ich składek. Jedyną szkołą średnią dla górników i hutników w Królestwie Polskim była otwarta w 1889r Szkoła Górnicza w Dąbrowie kształcąca sztygarów i techników górniczych. Po odzyskaniu niepodległości w 1918r obowiązywały na terenie trzech byłych zaborów różne prawa górnicze. Dokonano tylko nowego podziału terytorialnego dla urzędów górniczych. Dopiero w 1932r weszło w życie jednolite prawo górnicze na terenie całego państwa polskiego z wyjątkiem Śląska. Wprowadzono w całym kraju ustawą o ubezpieczeniach społecznych, które zapewniało powszechne i bezpłatne leczenie dla wszystkich zatrudnionych, ale nie załatwiała spraw inwalidztwa i emerytur. W okresie wojny 1939-45

leczenie dla wszystkich zatrudnionych, ale nie załatwiała spraw inwalidztwa i emerytur. W okresie wojny 1939-45 wszystkie polskie zakłady górnicze zostały przejęte przez przedsiębiorstwa niemieckie. Górniczy polscy zostali zredukowani do roli niewolników, otrzymujących bardzo niskie wynagrodzenie i normy.

MMK

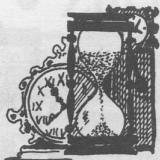
DZIEJE ZAMKU I KSIĘSTWA OŚWIECIMSKIEGO

Z XIX I POCZĄTKU XX WIEKU.



Będąc w młodych latach słuchałem zawsze opowiadań mojego dziadka Jana Nowaka, jego szwagra Jana Danka, który był trębaczem przy wojsku austriackim w 56 Pułku Piechoty w Wadowicach, oraz Miki Franciszka, który był również doboszem w tym samym pułku. Opowiadali oni o wojnie Prusko-Austriackiej ale o tem później. Wilamowice musiały odrabiać pańszczyznę w Rajsku pod Oświęcimiem, w tym dworze gdzie obecnie znajduje się szpital dla nerwowo chorych. Dwór ten należał pod zamek Oświęcimski. Właścicielem był wujek młodocianego wtenczas cesarza Franciszka Józefa Habsburga arcyksiążę Albrecht Habsburg. Z odrobieniem pańszczyzny było tak, przyjechał rano wczas na koniu Ekonom z kołatką w rękę. Jeździł po ulicach zawiadamiając mieszkańców że dzisiaj i jutro muszą się stawić do pracy przy żniwach, bądź wykopkach ziemniaków, targaniem i okrawaniem buraków itd. Okrawając buraki robili 9 kupkę dla dworu a dziesiątą kupkę liści dla siebie, przy żniwach zaś 9 snopków dla dworu a 10 dla siebie. Nazywało się to dziesięciną, ziemniaki były ważone albo mierzone, nazywało się to ornaryją. W Rajsku w Dworze był ekonomem niejaki Zwilling. Był bardzo skrupulatny przy pracy, najgorszy prawdopodobnie nie był, nie pobił nikogo. Na Wilamowianów mówił zawsze, że są pracowici ale także bardzo sprytni. W połowie XIX w Wilamowice wykupili się z poddaństwa dworu. Nareszcie byli wolni od pańszczyzny. Tak płynęło życie dla Austrii, nie bardzo życzliwe ze strony dwóch sąsiadów króla pruskiego Fryderyka, oraz króla Piemontu (obecnie powiększone Włochy). Austriackie państwo (cesarstwo) było bardzo rozległe. Należało nawet do niego Schlezwig i Holstein przy granicy Duńskiej. Król Fryderyk Pruski był bardzo zaborczy, chciał również być cesarzem, jednak obszar jego państwa był za mały a także za mało było ludności przez co państwo pruskie nie mogło być cesarstwem. Wziął się na sposób, podburzył króla Piemontu celem wypowiedzenia wojny Austrii obiecując im w zamian za wygraną wojnę Tyrol. Prusy natomiast miały zabrać północną część Austrii. W 1866r zmówione państwa wypowiedziały niespodziewanie wojnę Austrii. Austria wówczas broniła się na dwa fronty. Północ-południe. Dowódcą przeciwko wrochom był arcyksiążę Albrecht Habsburg (właściciel księstwa Oświęcimskiego), który odniósł tam sukces rozbijając zwycięską armię piemacką. Zostawił 4-5 wojsk we Włoszech, z resztą armii maszerował na pomoc żołnierzom, którzy rozpaczliwie bronili się przed nacierającymi wojskami pruskimi, którym udało się dotrzeć aż do Sudetów. Dowódcą wojsk austriackich marszałek Benedykt walczył bohatercko jednak bez skutku, ponieważ wojska pruskie były wyposażone w nowoczesne karabiny do których wkładało się gotowe naboje, natomiast austriacy musieli nabić proch i kulę do karabinów. Wojska austriackie miały duże straty, było wielu zabitych i rannych. Wojska pruskie doszły pod miasteczko Kenigritz w Czechach gdzie doszło do decydującej bitwy. Wojska austriackie poniosły totalną klęskę. Nadmieniam, że Jan Danek brał udział w tej bitwie. Trafiąc do ataku kula trafiła w trąbkę i nie mógł więcej grać. Część rozbitej trąbki wziął na pamiątkę. Wojska pruskie atakowały również Zamek w Oświęcimiu jednak ten uzbrojony był jak forteca. Były dwie armaty lecz niestety miały tylko pięć strzałów. Pierwszy strzał nie trafił do Niemców drugi natomiast trafił w linię tyralierską, trzeci i czwarty trafił w zbiorowiska Niemców. Było dużo zabitych i rannych. Niemcy rozpierzchli się na wszystkie strony. Za chwilę przyszli z chorągiewką czerwonego krzyża oraz wozami celem zebrania rannych i zabitych. Nazbierali pełne pięć wozów i odjechali. Gdyby wiedzieli, że obrońcy mają tylko amunicji na jeden wystrzał to z całą pewnością byliby atakowali i zdobyliby zamek i miasto. Gdy już później, po wojnie Wilamowianie jechali z sianem do śląskich kopalń a z powrotem węgiel zabierali do domów to Ślązacy wołali na nich - Wy cesaroki zabiłście nam braci i ojców a teraz jedziecie do nas po węgiel! Byli bardzo wrogo nastawieni i często dochodziło do bójek i dlatego zawsze jechano w kilka wozów. Zarobek był zbyt dobry aby z niego zrezygnować. W taki oto sposób zamek oświęcimski obronił przed pruską inwazją nasze okolice. Po bitwie pod Kenigretzem Prusacy postawili warunki ultimatum pokojowe. Młody - szesnastoletni cesarz Franciszek Józef ze swoimi doradcami przyjęli warunki pokojowe w wyniku czego duża część państwa austriackiego zabrał dla siebie król pruski Fryderyk zaspokajając swoje ambicje wielkomocarstwowe i ustanawiając Cesarstwo Niemieckie pod dynastią Hohenzollernów. Po podpisaniu traktatu pokojowego przez Austrię Niemcy naciągnęli ze swoją zwycięską armią do Wiednia księżę Albrecht Habsburg chcąc dalej kontynuować wojnę z Niemcami. Poszedł zameldować cesarzowi gotowość dalszej walki i wówczas dowiedział się, że wojna jest już skończona. Rozgoryczony rzucił szablę pod nogi cesarza i wystąpił z wojska. Tak to nieszczęśliwie zakończyła się dla Austrii owa wojna.

Jan Foks



KOŚCIOŁ

Historii budowy Kościoła ciąg dalszy.

Pomimo trwającego stanu wojennego, nikt w Wilamowicach nie myślał o przerwaniu budowy wieży. Z jednej strony trwały myśli o zniesienie nienormalnej sytuacji w kraju, o uwolnienie internowanych, między innymi naszego parafianina p. Antoniego Mleczi i równocześnie prowadzono prace wokół kościoła. Przez zimę ufundowane zostały dwa konfesjonały i sześć klęczników. Projekt opracował p. Jan Wójcik z Czechowic, wykonali je p. Julian Tekieli i p. Jan Formas zaś w uroczystość św. Józefa poświęcił je Ks. prałat Józef Dowsilas. Ofiarność parafian nie ustawała, co trzecią niedzielę miesiąca przyjechała się tzw. taca inwestycyjna oraz mniej więcej dwa razy do roku hojniejsze ofiary w kopertach, składane dobrowolnie przez prawie wszystkie rodziny a także młodzież pracującą i osoby samotne. Na rok 1982 przypały najtrudniejsze problemy konstrukcyjne. Do wykonania tego zadania zgłosił się odważnie pan Stanisław Nowak. Prace spawalnicze wykonywał wspólnie z p. Józefem Gabryś, a pomagali wszyscy chętni parafianie, którzy nadal przychodzili kolejno ulicami. Projektant p. Jan Mogilnicki często osobiście kontrolował jakość wykonywanych prac i nie miał żadnych zastrzeżeń. Od wiosny do czerwca wykonano 22 m konstrukcji stalowej wieży oraz 6 metrowy krzyż. Wszystko to wykonano na dole, ze specjalnej nierdzewnej blachy i rozpoczęto na górze montaż konstrukcji stalowej wieży. Równocześnie panowie Marian Nowak, Józef Nowak a także Franciszek Danek rozpoczęli tynkowanie ścian wewnątrz części betonowej wieży. Na 6 sierpnia, w dzień Przemienienia Pańskiego wyznaczono najtrudniejszą i najniebezpieczniejszą operację - zamontowanie krzyża. Myślano o sprowadzeniu do tego helikoptera, ale ostatecznie stanęło na technologii opracowanej przez p. Stanisława Nowaka. Wykonał on połączenie zawiasowe, którym połączono krzyż i postawiono do poziomu. Przed rozpoczęciem montażu wszyscy robotnicy w strojach roboczych udali się do kościoła na chwilę skupienia i modlitwy o opiekę Matki Najświętszej i św. Józefa. Cała operacja podnoszenia i montowania krzyża trwała kilka godzin. Stanisławowi Nowakowi pomagało wielu mężczyzn, którzy w tym dniu pracowali na budowie, ale tam na górze w najniebezpieczniejszym miejscu byli oprócz p. Staszka, Marian Sztafiński, Edward Balcarek, Eugeniusz Nowak, Józef Gabryś i Bogdan Włoszek (proszę uzupełnić jeśli został ktoś pominięty). Sądzę, że cała operacja zawieszania krzyża godna jest osobnego fotomontażu. Było wtedy wiele dramatycznych momentów jak choćby zsunięcie linki przez p. Stanisława Nowaka. Chyba tylko gorącym modlitwą i opatrnością Bożej można zawdzięczać, że wszystko tak wspaniale się skończyło. Nie było chyba w Wilamowicach człowieka, który nie obserwowałby tej operacji. W chwili, gdy krzyż stanął i przymocowali go śrubami, uderzył dzwon oznajmiając całej okolicy radosną wieść, na którą nasi rodacy czekali od 60 lat. W kopule krzyża została umieszczona tuba zawierająca historię budowy kościoła oraz listę wszystkich ofiarodawców. Historię i listę opracował p. inż. Jan Dziubek, który na różne sposoby służył naszej parafii. W pół godziny po uderzeniu dzwonu oznajmającego osadzenie krzyża cała parafia zebrała się na dziękczynnej Mszy Świętej.

się na dziękczynnej Mszy Świętej, koncelebrowanej przez księdza kanonika Franciszka Pielę, księdza prałata Józefa Dowsilasa oraz księdza proboszcza Michała Bogutę, który po przejściu księdza Pielę na emeryturę w czerwcu 1982r. dostał nominację na to stanowisko. Po ustawieniu krzyża nie ustawały dalsze prace. Już następnego dnia rozpoczęto ustawianie rusztowań metalowych dla wykonania części stalowej. Stolarze i cieśle Jan Formas, Jan Nowak, Julian Tekieli, Józef Krywuit, Tadeusz Białczyk, Władysław Hajduga, Józef Nowak, Marianowie Sztafińscy, Antoni Wilczek, Ludwik Drewniak w krótkim czasie odeskowali stalową konstrukcję wieży. Teraz do prac przystąpili blacharze bracia Handzikowie z Bujakowa, pan Stanisław Faruga wykonał ozdobne iglice, umieszczone u podstawy stalowej. W listopadzie wieża była już przykryta miedzianą blachą. Józef Gabryś i Stanisław Nowak wykonali schody w środku wieży i można było wychodzić na górę aby podziwiać panoramę okolicy. Wieża nasza ma łącznie z krzyżem 72 metry wysokości i jest prawdopodobnie najwyższą wśród kościołów naszej archidiecezji oczywiście po Kościele Mariackim w Krakowie. Podczas uroczystych niesporów na zakończenie starego roku dziękowaliśmy Bogu przede wszystkim za szczęśliwe zakończenie budowy wieży, a także prosiłiśmy o przywrócenie wolności naszej Ojczyźnie. W nowy rok 1983 weszliśmy jeszcze w stan wojenny, ale zbliżająca się druga pielgrzymka Ojca Świętego do Ojczyzny wiała nową nadzieję na poprawienie naszej sytuacji. Od 16 do 23 czerwca przeżywali-

my znów wielką radość mogąc uczestniczyć w spotkaniach z Janem Pawłem II w Krakowie, Częstochowie, Katowicach, na Górze Świętej Anny w Warszawie, Niepokalanowie i Poznaniu. Jak zawsze ten Wielki Rodak przywiózł nadzieję, otuchę i siły znękannemu narodowi. Stan wojenny został odwołany, ale jeszcze daleko było do normalizacji życia społecznego. U nas trwała budowa. Stolarze Jan Formas i Julian Tekieli wykonali dziewięć łałek dębowych. Stanisław Nowak i Józef Gabryś dokończyli dwie boczne wieżyczki. Józef Nowak przywiózł pod koniec maja odlane dwa nowe dzwony aż z Przemyśla, jeden o wadze 940 kg, a drugi 340 kg. 25 czerwca Jego Eminencja Ksiądz Kardynał Franciszek Macharski uroczystie je poświęcił. Na większym jest napis: "Imię moje Maryja - na pamiątkę jubileuszu 600-lecia Jasnogórskiego Obrazu ufundowali parafianie Wilamowic. Rok 1983 Bogu i Ojczyźnie". Na mniejszym zaś: "Imię moje Jan Paweł II ku upamiętnieniu pontyfikatu wielkiego syna naszego narodu ufundowali parafianie: Wilamowic, Starej Wsi i Bielańskiego Zasola. Rok 1983 Totus Tuus". Bardzo hojną ofiarę na dzwony złożyli państwo: Antoni i Elżbieta Mleczkowie. Pan Kuc z Nowej wsi kierował zawieszeniem dzwonów. Wypełniły się słowa Sługi Bożego Józefa Bilczewskiego, gorącego orędownika budowy nowego kościoła, który powiedział: "Nie spoczniemy aż kapłani i dzwony naszej świątyni głosić będą z tego miejsca chwałę na wysokości Bogu na ziemi pokój ludziom dobrej woli". Równocześnie prowadzono tynkowanie wieży, potem rozbiorę rusztowań i odnowienie elewacji wokół całego kościoła

C.D.N...

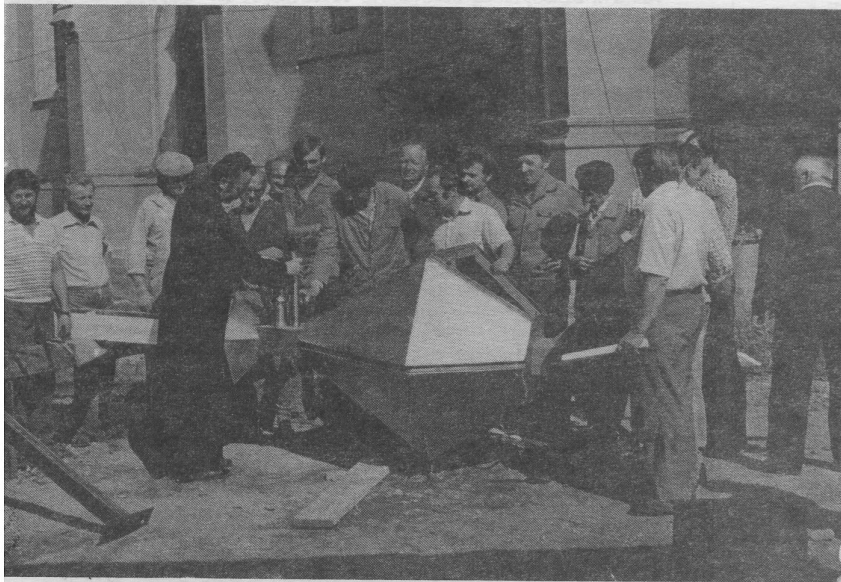


ETAPAMI NA URAL

W UZUPEŁNIENIU

W związku z pominięciem kobiet przez zapomnienie, które także były wywiezione na Ural do naszego transportu z Sanoka zostały włączone dwa wagony, z kobietami. Były to kobiety z Niemiec, Polski, Słowacji i Śląska. Między nimi były również dwie kobiety z Wilamowic: Danek Anna i Miksa Emma. Danek Anna zmarła przed dwoma laty i jest pochowana na cmentarzu w Zawoju (Babia Góra). Druga żyje w Niemczech i liczy sobie 92 lata. Kobiety odbyły ciernistą krzyżową drogę, było i tak, że dwie z nich porodziły niemowlęta w transporcie i zamarzyły razem z narodzonymi dziećmi. Leżą pochowane w lasach Uralско-Sybirskich. Uzupełniając wcześniejsze zapisy wywiezieni do Rosji zostali również na Zabajkale bracia Józef i Franciszek Szubert oraz dwóch młodszych chłopców Kuczmierczyk Franciszek i Danek Stanisław. Bracia Szubertowie oraz Kuczmierczyk Franciszek obecnie już nie żyją. Na Ural zostali również wywiezieni Sznajder Jan oraz Paweł Jan. Na Kaukaz natomiast Kuczmierczyk Józef. Tak więc można znaleźć mogiły naszych rodaków rozsiane po całej Rosji.

Uzupełnił Jan Foks



Na fotografii: Moment wkładania przez księdza proboszcza Michała Bogutę urn zawierających przeznaczone dla potomnych listy zawierające informacje o okolicznościach budowy wieży oraz ludziach, którzy przyczynili się do jej powstania.

Na fotografii obok: Najważniejszy, niezwykle niebezpieczny moment podnoszenia krzyża.

Zdjęcia otrzymaliśmy dzięki uprzejmości pana Stanisława Nowaka i pani Leokadii Włoszek.

Na fotografii: Scena z uroczystej mszy prymicyjnej.

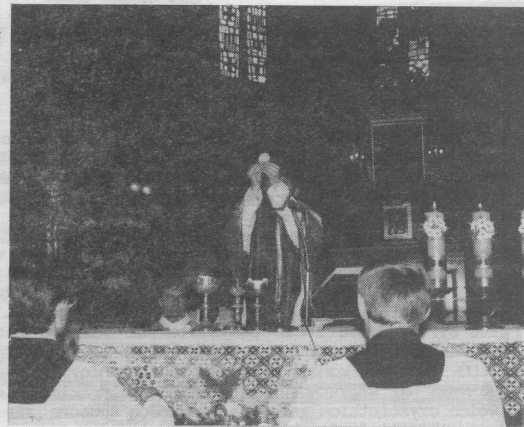


Foto: M.Kotarbicki

OJCU JACKOWI MARKŁOWI W DRODZE Z DOMU DO KOŚCIOŁA TOWARZYSZYŁY RZESZE MIESZKAŃCÓW WILAMOWIC I STAREJ WSI, RODZINA I PRZYJACIELE.

POWOŁANY

"Naucz mnie czynić Twoją wolę, boś Ty jest Bogiem moim"

W ostatnią majową niedzielę swoją pierwszą mszę świętą w rodzinnych Wilamowicach odprawił ojciec Jacek Markiel ze zgromadzenia zakonnego misjonarzy - klaretynów. W asyście licznie przybyłych na tę wielką uroczystość księży i przyjaciół kleryków, otoczony wieńcem kwiatów niesionych przez dziewczęta w strojach ludowych ojciec Jacek wraz z najbliższą rodziną przeszedł z domu rodzinnego do uroczystości na tę okazję przystrojonej świątyni. Cała trasa przejścia została pięknie udekorowana przez sąsiadów - mieszkańców bloku a w drodze towarzyszyła mu liczna rzesza mieszkańców Wilamowic i Starej Wsi - skąd wywodzi się rodzina Jacka. Ze starowiejskiej parafii przybyła także orkiestra dęta, która uświetniła swoją muzyką przejście do kościoła, uroczystą mszę świętą prymicyjną oraz późniejsze uroczystości. Ważny i wzruszający moment koncelebrowanej mszy świętej stanowiło błogosławieństwo, jakiego młody kapłan udzielił osobiście wszystkim przybyłym. W gorących i mądrych słowach podziękował on także tym wszystkim, których napotkał na swojej drodze do ołtarza i dzięki którym stał się tym, kim jest.

Ze swojej strony składamy ojcu Jackowi szczerze życzenia szczęścia i opieki Bożej na niezwykle trudnej drodze życia, którą sobie wybrał. Jak wiemy, w najbliższym czasie ojciec Jacek udaje się z posługą misyjną na tereny byłego ZSRR - na Białoruś. A więc to już drugi z naszej parafii po ojcu Bogdanie Włoszku kapłan, który z dala od rodzinnego kraju głosił będzie Słowo Boże z dala od kraju rodzinnego, bliskich i przyjaciół. Życzymy mu raz jeszcze "Szczęść Boże" licząc, że być może w przyszłości opowie nam o swej trudnej misji.

W ostatnią niedzielę czerwca odprawi także swoją prymicyjną mszę świętą drugi z naszych parafian - ojciec Stanisław Rozner. Świecenia kapłańskie otrzymał on w przededniu Bożego Ciała. O uroczystości napiszemy w następnym numerze "WiO".

A.Nowak

Ojciec Jacek Markiel prowadził też po raz pierwszy w życiu uroczystą procesję z okazji Święta Bożego Ciała. Po przejściu oświetlonej udekorowanej trasy procesji na wilamowickim rynku udzielił on jej uczestnikom błogosławieństwa.

Końcem maja otrzymaliśmy od jednego z naszych czytelników - chyba mieszkańca Heczmarowic list (szkoda, że nie podpisaną) informujący o uroczystości jaka miała miejsce w Heczmarowicach. Drukujemy go, licząc, że jego autor się ujawni i zechce z nami współpracować.





Listy do redakcji

wpłynął niedawno do naszej redakcji list od anonimowego czytelnika z Hecznarowic opisujący uroczystość Dnia Starażaka. Szkoda, że list jest anonimowy. Wyjątkowo drukujemy go jednak licząc na to, że jego autor ujawni się i podejmie z naszą redakcją współpracę.

Szanowna Redakcjo.

Gazeta "WiO" jest bardzo dobra, ale za mało w niej właśnie o okolicach. Jako stały czytelnik pragnę się z wami podzielić pewną refleksją jaka miała miejsce w Hecznarowicach. Nie będę tu operował nazwiskami. Jest 3 maja 1992r. o godz. 6.00 słyszę głos syreny, zaraz sobie pomyślałem, że jest to pobudka dla strażaków bo przecież mają swoje święto św. Floriana. O godz. 10.00 zaczyna koncertować przy strażnicy orkiestra więc zaczynam to wszystko obserwować. Ze wszystkich kierunków w swoich czyściutkich galowych mundurach schodzą się strażacy duzi i mali. Jest zbiórka i strażacy ruszają w kierunku kościoła w takt marsza. Na czele naczelnik w białych rękawiczkach, orkiestra strażacka ze Starej Wsi z pięknymi i uroczymi werbliskami, w błyszczących hełmach poczet sztandaru wy, a za nimi delegacja niosąca dużą figurę św. Floriana, która będzie poświęcona, oraz bardzo liczna grupa strażaków. Nie zdążyłem ich nawet policzyć. Dzisiaj właśnie pokazali swoją liczebność oraz preżność i siłę. W kościele piękne słowo skierował do nich ksiądz proboszcz, a najbardziej wzruszający był moment kiedy orkiestra zagrała "Boże coś Polskę". Niejednemu ze starszych i za stanęła w oku bo przy kościele wspominali, że właśnie w ten sam sposób uroczystości obchodzili 3 maja 1945r. w wolnej Polsce. Ze strażnicy przez otwarte okno dolatywały piękne melodie skocznych czeskich pól wykonywanych przez orkiestrę. Takich uroczystości chcielibyśmy więcej oglądać. Ja to wszystko obserwowałem, i wam opisałem, aby podzielić się z wami moimi refleksjami.

XX

W sprawie anonimów.

Osobnik lub osobnicy podpisujący się "Święte Krowy", którzy nadesłali anonim skierowany do jednej z mieszkańek Wilamowic powinni zanim napiszą podobny list udać się pierw do księgarni gdzie za niewielką sumę mogą nabyć "Zasady pisowni polskiej". Dowiedzieliby się wówczas, jak należy pisać poprawnie wyraz "który". O innych "bykach" już nie wspomnę.

Imię i nazwisko do wiadomości redakcji.

POLEMIKI

Od autora "Niedyskrecji" z nr. 24 "WiO"

Zawsze czytam "WiO" jak się to mówi od deski do deski. W pełni popieram artykuł "Od Redaktora" z nr. 24 "WiO", aby zakończyć dywagacje na temat ulic w Wilamowicach. Ale zaskoczyła mnie polemika p. Nycza Stanisława w tym samym numerze. Nie chodziło mi o to co p. Nycz napisał - odpowiedział, Oczywiście - jestem mieszkańcem Wilamowic tak jak Pan, ale nigdy nie zaglądałem do akt osobowych innych, bo mnie to nie interesuje, a pańskie też mnie nie obchodzą. Chciałem co innego przeczytać, jeżeli się Pan na to zdobył - a tu wchodzi Pan sprawy polityczne - sprawy wyborów. Nigdy nie byłem politykiem i nie chcę się w nią bawić. Nie pytałem się kogo Pan reprezentuje w środowisku, czy w zakładzie pracy. Chodziło chyba o coś innego a nie o 1 m2 asfaltu. No i oczywiście, nie lubię jak ktoś zaczyna grozić "ale do tego dojdziemy". Grożono mnie także dawniej, jeszcze Pan był młodzieńcem. Ciekaw jestem jaki dostanę wyrok - gdy Pan dojdzie do tego, chociaż wątpię, żyjemy w demokracji - wreszcie wolność słowa i wyznania. Ale widzę, że narażam się. Bardzo Pana przepraszam, Pana uraziłem. Ale bardzo proszę, żeby mnie Pan nie szukał, bo będę musiał opuścić tak lubiane Wilamowice i udać się na emigrację - może tam będę mógł coś napisać - bo nawet w naszym piśmie może się znaleźć cenzura - a zaczyna się od gróźb. Chciałbym jeszcze raz powtórzyć słowa redaktora - skończmy polemiką na temat ulic, a zabierzmy się do uczciwej pracy, która przyniesie efekty dla całej Gminy Wilamowice.

Nazwisko i imię do wiadomości redakcji

Do prześwietnej redakcji "WiO"

Często słyszymy słowo - kryzys. Kryzys gospodarczy zawsze martwił ludzi, ale pewno nie uwierzycie, że o kryzysie można śpiewać. Tak było przed wojną, śpiewali o nim tak: "W dzisiejszym kryzysie czas tak marnie bieży, że żona pracuje a mąż k' łożku leży." W dzieciństwie nie mogłam zrozumieć tej piosenki. Jak to, pytałam, żona pracuje a mąż leży, a może mąż jest chory? Nic z tego. Po prostu żona pracowała np. u Krzyżanowskiego, ale dla męża nie było roboty. Kiedy mąż znalazł wreszcie jakąś pracę, jeździł rowerem do Bielska. W torbie miał butelkę z czarną kawą zbożową i w papierze zapakowany suchy chleb. W butelce - a gdzie termos - przecież kawa musiała być zimna. A jak jechał na Halcowską górkę zmęczony po pracy, albo jak zjeżdżał w czasie śnieżyicy lub gołoledzi, tak nierzadko myślałam. Albo, skąd pewien nieżyjący już stary górnik wiedział, ile jest kroków z Wilamowic na kopalnię? Teraz już wiem, chodził tyle lat pieszko, że dla urozmaicenia zaczął liczyć kroki, nie stać go było nawet na rower. Byli tacy, którzy mieli rowery. Wspominają, jak w drodze na nocną zmianę zderzyli się głowami i był to jedyny błysk w ciemnościach na chodniczkach koło Jawiszowskiego lasu. Teraz coraz lepiej rozumiem słowa tej starej piosenki. Może nie jest już aż tak źle, ale można by tę piosenkę zaśpiewać dzisiaj. Tak było i jest niestety nie tylko w naszym kraju. Mogłam się o tym przekonać przeglądając stronicę Kroniki XX wieku, tylko z ostatnich 60 lat. Pełno w niej wiadomości o walce ludzi o godniejsze życie. Na przykład pod datą 18 IV 1932r. czytałam: w Polsce wzmagają się napięcia społeczne. Dotyczyły one obniżki płac pracowniczych i zasiłków dla bezrobotnych. W tym czasie w Belgii strajk generalny i starcia. 11 VII 1932r. - 150 tys. pracowników strajkowało. Rozgniewani górnicy zniszczyli Dom Ludowy. 1934r. - wielki strajk tkaczy w USA. Młodzi ludzie otrzymują zatrudnienie przy robotach modernizacyjnych i budowlanych. Otrzymali wyżywienie i zakwaterowanie oraz 30 dolarów miesięcznie. Albo 1935r. - 5 VII nowe prawo pracy w USA - wymagało od kierownictwa przedsiębiorstw między innymi rozstrzygnięcia wspólnie ze związkami zawodowymi spraw spornych. P.d datą 1936r. znów fala niepokojów społecznych w Polsce 14 IV demonstracja bezrobotnych. We Francji 8 VI - zwycięstwo strajkujących (krótszy tydzień pracy). Nie będę dalej cytować Kroniki XX Wieku. Jak widzicie, historia to nieustanne zmaganie się społeczeństw o to, by im było lepiej. A do takiego stwierdzenia doszłam, śpiewając piosenkę o kryzysie jeszcze sprzed wojny.

Wilamowianka

Tram-bula muła
Ganił osioł muła,
że nie tęgi w uszach!
Gdy usłyszysz: WiO!
to od razu rusza...

Siła, karność konia
i sylwetka rosta,
ale muł powinien
mieć co nieco z osła.

I nuż muła szkolić

w tajnikach, sekretach,
jak wykiwać pana,
furmana, stangreta...

Choćby pan ciągnął
osła za uszy,
jak się osioł uprze,
to z miejsca nie ruszy!

Póki nie dostanie
owsa albo siana,
póty demokracja
silniejszy od pana!

Muł uwierzył w rację
oraz w ośle słowa.
Postanowił własne
prawo wypróbować...

Nazajutrz, nie ruszył.
I stępa. Na raty.
Aż od woźnicy -
dostał tęgie baty.

Poczuł smak głupoty,
która go poniosła
i zrozumiał, że głupszy
ten, kto słucha osła!!

Gdy głupota wierzchem
galopem lub cwałem,
jak w bajce, tak w życiu:
kończy się morałem...



Trzy osoby nieboskie

Ja - najlepszy!
Dobry - Ty!
a ten trzeci -
musi: Zły!!
Co do boskości osób,
to pamiętać warto:
Człowiek może być,
co najwyżej czwartą!!

Cenzurki, laurki i dobrze!

Nie zazdrościsz pedagogom!
Rodzic, laik czasem nie wie.
Że oceniając pracę uczniów,
oceniają także siebie.
Wierząc, że Pan Bóg widzi wszystko:
kocha maluczkich, siostrę i brata,
kryteria ocen i konwesanse:
who is mama? who is tata?
I przekonania mam "życzliwych"
o nieprzeciętnej dziecka zdolności!!
Żyćcie Pedagogom! Przyjemnych wakacji
i gratuluję szczerze: skromności.
Na pocieszenie wszystkim stronom:
By w tarczę życia - trafić w dziesiątkę,
lepiej jest umieć strzelać - dobrze!
niż celując - trafiać w piątkę...

Bez szczegółów

Generalnie rzecz biorąc,
to ogólnie jest - fajnie!
A ogólnie rzecz biorąc,
to jest generalnie!



Nauczka

A w życiu, jak w makutrze.
jak tłuczek masę utrze.
Dobrze, to smakowita!
Złe, masa w zębach zgrzyta!!

Oj, trwała plama! Grzech czy pech?

Biała lista, a na liście
nie najczyściej. o rany!
Czarna lista i na liście
czarnej - białe plamy...

Czy jest lista całkiem czysta?
Ktoś, kto czysto żyje?
Pusta lista. Plam sumienia
"Sil", "Wizir" nie zmyje!

Sól ziemi obiecanej

białe kryształki, co solą ziemi..
Tak szybko się wykształciły!
Wciąż, osadzają się i rosną..
Aż "samo" życie przesoliły!

A sól w nadmiarze, jak wszystko szkodzi
Smak psuje - siła każdej soli.
Gdy wpadnie w oko, albo na rany:
To strasznie piecze i boli!

Na miły Bóg! I za Bug ...

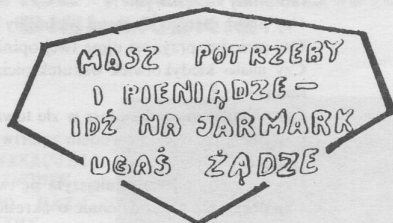
Rosną nam światowe usługi.
Najsilniej, najstarsza usługa.
Dzięki chętnym pięknościom
pijącym do nas zza Buga.

Tu apel do godnie walczących
w obronie cnoty sług:
Śmiało Panowie, za kiecki
i fora ze dwora - za Bug!!

Chłop potęgą jest i basta!

Żywi tych ze wsi i z miasta!
Znana mądrość, chłopski sąd:
Niech nam rośnie każdy rząd.
Ten z kopami i z babami,
z korzeniami i z głowami.
Ważny każdy kłós i snop!
Trzeba? Idzie w pole chłop.
Co tam upał letniej pory.
Wiwat Chłopi! Idą zbiory...

Wyschną siana. Zbiorą snopki,
wymłóć, będą wykopki.
I dożynki - na wsiach, w miastach:
Chłop potęgą jest! I basta!

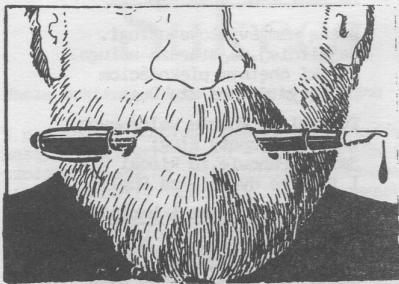


GALERIA RYSZARDA GRZYBOWSKIEGO



Miło nam poinformować, że jeden z naszych kolegów redakcyjnych - Michał Sobański został w wyniku konkursu mianowany nowym dyrektorem Szkoły Podstawowej w Hecznarowicach. Gratulujemy Ci wyboru a znając Twój zapał w pracy i energię, myślimy, że będziesz tym, który "postawi na nogi" szkołę. Mamy także nadzieję, że w którymś z kolejnych numerów "WIO" podzielisz się swoimi planami z czytelnikami.

Współpracownicy redakcyjni.



Pamiętacie Państwo?

Czy zauważyliście Państwo ten fakt? Dzisiejszym numerem rozpoczynamy trzeci rok działalności naszego pisma. Pewnie, że znalazłoby się w tym miesiącu parę ważniejszych jubileuszy ale i ten przecież zasługuje na parę słów refleksji. Dziś zatem wspominkowo i nostalgicznie (co nie znaczy jednak, że nie spróbujemy przemycić w tekście odrobiny jakże charakterystycznej dla tej rubryki bezinteresownej zjadliwości). Rozpoczynaliśmy w momencie naszej historii, który dziś uznawany jest bezspornie za przełomowy dla losów Polski, Europy, Świata i Bóg wie czego jeszcze. Pamiętacie Państwo? Czerwiec 1989 rok. Szturmujemy radośnie ostatnie bastiony starego reżimu. Hydra komunizmu zdycha (nie śmiejecie się, wtedy mówiło się o tym w takich właśnie słowach). Jeszcze niby to się broni, łapskami niezdarńie od nas odgania ale widać jasno, że zo już musztarda po obiedzie. Każdy spada z wesołym łoskotem, grzbiety się prostują, jest tak fajnie, że chce się zaryczeć. No, teraz to my światu pokazemy! Co by tu zbudować - drugą Japonię, trzecią Rzeszę czy piątą Republikę? A może se jeszcze co innego wymyślimy? A co, teraz to już wszystko w naszych rękach i ten los osobisty sobaczy i Ojczyzny szczęśliwość i Narodu błogie bytowanie. W owe te dni wiosenne wiarą społeczną brzemienne usiedliśmy w kilka osób przy kuflu piwa, by też do nowego się przyczynić i coś konstrukcyjnego w zdechłym postkomunistycznym życiu nasze małopolskie wnieść. A był to czas renesansu piśmiennictwa regionalno-gminnego. Już prawie każda wioska wydawała gazetę (co większe wsie to nawet po dwie nawet trzy), ruszały z działalnością dziennikarską poszczególne dzielnice, i zanościło się na to, że wkrótce pojedyncze rodziny wydawać będą osobne czasopisma. Nie mogliśmy się przecież zdeklasować przez jakieś tam Kozy czy Osieki. Musieliśmy stworzyć własne pismo - o ludziach, dla ludzi, przez ludzi i na ludzi pisane. Przy drugim kuflu mieliśmy już tytuł (dodam nieskromnie że przez niegodną osobę autora tej rubryki wykonypowany) a przy śledziku rozdzielone zostały między obecnych zadania, obowiązki i przydziały. Ruszyła nasza gazeta otwierając nowy etap duchowej historii Wilamowic. Na początku chudziutka, mizerna, byle jak sklecona. Potem zaczęła nam tłuścić, w rubryki i grafiki obrastać, cora większą liczbą znamiennych współpracowników się pysznić. Nie wszyscy co prawda wytrwali w chlubnym zamiarze darmowej działalności piśmienniczej (gdzieżeście teraz Macieju i Michale) ale jak w armii perskiej na miejsce jednego straconego zaraz stawiali w szeregu trzech nowi. I odważyć się rzecz bezczelnie, że jesteśmy jedyną konsekwentną realizacją tych wielkich marzeń i zamiarów społecznych zrodzonych pamiętną wiosną 1989 roku. Diabli wzięli forszę i wikt, nikt nie czeka na dobre wieści, coraz słabiej słychać nasze cichnące S.O.S. a my istniejemy. Reforma nie wychodzi, raj na ziemi nie wychodzi, wielki krok w XXI wiek nie wychodzi, a nasza gazeta wychodzi. Przeżyliśmy już trzy rządy upadek Związku Sowieckiego, zjednoczenie Niemiec, smażalnię ryb obok "Rogowej" i trzy nowoczesne słupy z lampami na rynku, które wyglądają jak atomy w Brukseli. Po tych eksperymentach dziejowych już nic nas nie ruszy. A jeżeli nawet padniemy, to i tak spełnimy swą historyczną misję. Po latach, kiedy już zbudujemy w tym kraju najbardziej zwariowany cyrk świata, nasze dzieci i wnuki czytając stare numery "Wilamowic i Okolic" będą przynajmniej wiedziały żeśmy próbowali. A że nie wyszło? no cóż, na to nawet maniackalnej energii dziennikarskiej kolegi Aleksandra Nowaka za mało.

Wiesław Pyka

TRUDNA PRAWDA

SPRAWDŹ SIĘ TEST BALTIMORE OKREŚLI TWÓJ STOSUNEK DO ALKOHOLU

JEŚLI MASZ PROBLEMY ALKOHOLOWE TO BLIŻSZE INFORMACJE MOŻESZ UZYSKAĆ OSOBIŚCIE LUB DZWONIĄC POD NR 57-412 DO URZĘDU GMINY W WILAMOWICACH W LIPCU W KAŻDĄ ŚRODĘ W GODZ. OD 14.00 DO 17.00.

Opracował: T.M.

TEST BALTIMORE

Czy tracisz na picie coś z twojego czasu pracy ?
Czy picie czyni twoje życie domowe nieszczęśliwym lub mniej szczęśliwym ?
Czy pijesz dlatego, że jesteś nieśmiały wobec innych ?
Czy picie już przynosi ujemną twą opinię ?
Czy miałeś kiedykolwiek wskutek picia trudności finansowe ?
Czy wskutek picia wpadasz w złe towarzystwo ?
Czy twoje picie jest powodem zmartwień w twojej rodzinie ?
Czy od kiedy pijesz, zmniejszyła się twoja ambicja ?
Czy pragniesz pić codziennie o określonej porze ?
Czy następnego ranka odczuwasz potrzebę picia (chociażby piwa) ?
Czy z powodu picia nie możesz zasnąć, budzisz się lub śpisz niespokojnie ?
Czy od kiedy pijesz zmniejszyła się twoja sprawność fizyczna i umysłowa ?
Czy picie odbija się na twojej pracy zawodowej lub innych twoich sprawach życiowych ?
Czy pijesz, aby zagłuszyć troski lub dolegliwości ?
Czy czasami pijesz samotnie ?
Czy kiedykolwiek wskutek picia straciłeś pamięć o tym, co robiłeś i gdzie byłeś ?
Czy miałeś kiedykolwiek do czynienia z lekarzem, pogotowiem itp. wskutek picia ?
Czy pijesz, aby wzmocnić pewność siebie lub chęć „pokazania się” ?
Czy byłeś kiedykolwiek w szpitalu, w izbie wytrzeźwień, ambulatorium lub innym zakładzie z powodu twojego picia ?
Czy miałeś kiedykolwiek w stanie nietrzeźwym konflikt w lokalu czy innym miejscu z innymi osobami ?
Czy cieszysz się na myśl o napiciu się i szukaniu ku temu okazji ?

1 x TAK oznacza zagrożenie

2 x TAK już jesteś lub będziesz alkoholikiem

3 x TAK ZGŁOS SIĘ DO PORADNI ODWYKOWEJ

WILAMOWICE I OKOLICE
INFORMACYJNO-PUBLICYSTYCZNE PISMO LOKALNE
BANKOWICE HECZNAŃKOWICE PISARZOWICE STARA WIEŚ

REDAGUJE: KOLEGIUM REDAKCYJNE PRZY MIEJSKO GMINNYM OSRODKU KULTURY W WILAMOWICACH
Adres Redakcji: M. GOK Wilamowice ul. Wierśniów Oświęcimia 19 tel: 57-345
Informacje i uwagi przyjmujemy pod telefonem 57-222, 57-345.
Skład Redakcji: Aleksander Nowak (Red. Naczelny) oraz współpracownicy: Sekretarz red. Gabriela Foks

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótu nadrukowanych materiałów. Opinie i poglądy wyrażane w piśmie są opiniami autorów